

Krystyna Sawicka

Delegatura w Chełmie, Kuratorium Oświaty w Lublinie
krystynek-05@o2.pl

EDUKACJA UCZNIÓW Z UKRAINY NA TERENIE POWIATÓW: WŁODAWSKIEGO, KRASNOSTAWSKIEGO, CHEŁMSKIEGO I MIASTA CHEŁM

EDUCATION OF UKRAINIAN STUDENTS IN THE COUNTIES OF: WŁODAWA, KRASNYSTAW, CHEŁM AND THE CITY OF CHEŁM

Abstrakt: Obszar będący pod nadzorem Delegatury w Chełmie Kuratorium Oświaty w Lublinie to teren przygraniczny, najbliższy Ukrainie. Wybuch wojny spowodował, że głównie tam pojawiali się pierwsi uchodźcy. Konieczność zapewnienia nauki przybywającym dzieciom stanowiła wielkie wyzwanie. W artykule przedstawione są osobiste refleksje dotyczące tych dni.

Słowa kluczowe: uchodźcy z Ukrainy, szkolna edukacja, adaptacja

Abstract: The area under the supervision of the Regional Office in Chełm, the Board of Education in Lublin, is the border area, closest to Ukraine. The outbreak of the war meant that the first refugees appeared mainly there. The need to provide education to the arriving children was a great challenge. The article presents personal reflections on those days.

Keywords: refugees from Ukraine, school education, adaptation

Delegatura w Chełmie Kuratorium Oświaty w Lublinie obejmuje nadzorem pedagogicznym teren przedstawiony na mapce poniżej. Po 24 lutego 2022 r. przejście graniczne w Dorohusku przekraczało bardzo dużo uchodźców z Ukrainy, którzy zatrzymywali się w miejscowościach w pobliżu granicy z nadzieją na szybki powrót. Z dnia na dzień do szkół na naszym terenie przychodziło coraz więcej matek zainteresowanych edukacją ich dzieci w polskich szkołach.



Rysunek 1. Obszar, który obejmuje nadzorem delegatura w Chełmie Kuratorium Oświaty w Lublinie

Źródło: opracowanie własne.

1. Podstawy prawne i organizacja pomocy

Szkoły starały się udzielać pomocy dziecku i jego rodzinie, przede wszystkim zapewnić opiekę i poczucie bezpieczeństwa. Kształcenie dzieci uchodźców z Ukrainy było możliwe na podstawie:

- przyjęcia dziecka do najbliższej szkoły zgodnie z jego możliwościami i potrzebami oraz przepisami prawa oświatowego,
- przyjęcia do oddziału przygotowawczego – nauka w oddziale przygotowawczym powinna trwać jeden rok szkolny. Po nauce w oddziale przygotowawczym dzieci powinny być przygotowane do uczęszczania do klasy razem z dziećmi polskimi. Przygotowano oddziały przygotowawcze dla dzieci z klas I–III, IV–VI, VII–VIII szkoły podstawowej oraz I i II liceum ogólnokształcącego, I–III klas technikum i szkół branżowych

I stopnia, III i IV liceum, IV–V technikum (rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 sierpnia 2017 r. w sprawie kształcenia osób niebędących obywatelami polskimi oraz osób będących obywatelami polskimi, które pobierały naukę w szkołach funkcjonujących w systemach innych państw (Dz. U. z 2020 r., poz. 1283 z późn. zm.; rozporządzenie Ministerstwa Edukacji i Nauki z dnia 21 marca 2022 r. w sprawie organizacji kształcenia, wychowania i opieki dzieci i młodzieży będących obywatelami Ukrainy: Dz. U. z 2022 r., poz. 645 z późn. zm.).

W szkołach zorganizowano również naukę języka polskiego w oparciu o przepisy prawa oświatowego oraz działania prowadzone w tym zakresie przez szkoły w ramach wolontariatu. Na lekcje dodatkowe, prowadzone dość często przez nauczycieli po południu w ramach wolontariatu uczęszczały dzieci oraz osoby dorosłe.

Ministerstwo Edukacji i Nauki zmodyfikowało przepisy dotyczących tworzenia oddziałów przygotowawczych dla dzieci z Ukrainy dostosowując je do bieżących potrzeb, m.in. zwiększono liczbę uczniów oddziału przygotowawczego, zwiększono liczbę godzin dla takiego oddziału, określono większą liczbę godzin języka polskiego (co najmniej 6 godzin tygodniowo). Organy prowadzące publiczne szkoły na terenie wskazanych powiatów podejmowały decyzje dotyczące organizowania kształcenia dzieci z Ukrainy biorąc pod uwagę różne czynniki, w tym: liczbę uczniów przyjmowanych do danej szkoły, poziom znajomości języka polskiego, możliwości organizacyjne i lokalowe danej szkoły. Dzieci uchodźców z Ukrainy były przyjmowane do szkół właściwie od początku marca 2022 r. Odbywało się to dość często na ustnych ustaleniach wynikających z rozmowy dyrektora szkoły z matką dziecka. Pierwsze tygodnie wojny to głównie przyjęcia do klas razem z dziećmi polskimi, mimo, iż przepisy oświatowe umożliwiały organizację oddziałów przygotowawczych. Podczas kolejnych dni, w miarę napływu uchodźców, podejmowano decyzje o tworzeniu oddziałów przygotowawczych. W trzech publicznych szkołach podstawowych prowadzonych przez Miasto Krasnystaw utworzono oddziały przygotowawcze, w każdej jeden oddział przygotowawczy dla innego etapu edukacji. Liczba uczniów w tych oddziałach wahała się w miesiącach marzec-czerwiec od 40 do 60 osób. Miasto Chełm utworzyło 5 oddziałów przygotowawczych w jednej szkole – Szkole Podstawowej nr 7 im. Władysława Sikorskiego (w Chełmie jest 8 publicznych szkół podstawowych). Liczba uczniów w okresie marzec – czerwiec wahała się od 100 do 150. We Włodawie nie utworzono oddziałów przygotowawczych. Uczniowie z Ukrainy byli przyjmowani do klas zgodnie z potrzebami. W powiecie włodawskim w gminie Włodawa w Szkole Podstawowej w Orchówku powstały 3 oddziały przygotowawcze z liczbą uczniów od 60 do 80 uczniów. W Zespole Szkół w Woli Uhruskiej, gmina Wola

Uhruska powiat włodawski przebywała liczna grupa dzieci z Ukrainy, które zostały umieszczone w poszczególnych klasach między innymi dlatego, że szkoła wcześniej współpracowała ze szkołami z Ukrainy i nie było problemu w porozumiewaniu się z dziećmi z Ukrainy.

2. Osobiste doświadczenia

Doświadczenia dyrektorów z tego okresu były bardzo różne. Pani Małgorzata Mielniczuk, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Marii Skłodowskiej-Curie w Stołpiu podzieliła się następującymi doświadczeniami „Wybuchła wojna, stanęliśmy przed wyzwaniem. Jak pomóc tym wszystkim ludziom, którzy uciekają. Zbiórki, składki, pomoc finansowa koledze, który wozi uchodźców prywatnym samochodem. Okazuje się jednak, że wiele z rodzin chce zostać tu, blisko granicy. W domach prywatnych, w ośrodkach przygotowanych przez Gminę Chełm. Dlaczego tu? Bo blisko granicy, szybko będzie można wrócić, bo są tu rodziny, bo znalazło się miejsce... Zaczyna się pytanie, co z dziećmi? Przecież one nagle zostały wyrwane z bezpiecznej rzeczywistości i wrzucone w tak wielką niewiadomą ludzi dorosłych. Mam pomysł. Może zorganizujemy dzień otwarty, niech przyjdą tu, do szkoły, może rodzice porozmawiają ze sobą, może dzieci chociaż na chwilę się oderwą od telefonów ze strasznymi obrazkami z Ukrainy? Zaczynamy... zadziałał tzw. marketing szeptany, czyli radni, sołtysi, kadra – tu wszyscy się znają, wiemy, gdzie są Ukraińcy, wiemy, gdzie są dzieci. Zapraszamy... może ktoś przyjdzie? Przyszli. Nagle okazało się, że w sumie pojawiło się około 30 osób z dziećmi. Różnymi – od przedszkola do klasy ósmej i starszymi... Jak rozmawiać? Przygotowane translatory w telefonach... na nic się zdały. Trzeba się przełamać i mówić... język przedziwny: polsko – ukraińsko – rosyjsko – angielski. Na szczęście w naszej szkole od roku był chłopiec z Ukrainy. Jego mama przyjechała do domu 18 osób. Oczywiście przyszła, ratuje językowo... i nagle ważne stają się drobiazgi. To, że moje nazwisko brzmi ukraińsko, to, że się uśmiecham, że pytam o imię kaleczonym ukraińskim... jest dobrze. I pada pytanie: Kiedy dzieci mogą przyjść do szkoły? Poczytałam, przygotowałam się... są już jakieś wytyczne... obcokrajowcy w szkole się wcześniej pojawiali, więc z rozbijającą szczerością odpowiadam: Jutro... dziecko to dziecko, do szkoły ma chodzić... Pojawia się myśl: Ale nie ma książek, zeszytów, butów na zmianę, ubrań... za to jest strach w oczach najczęściej mam i babć, które zostały tak dramatycznie same. I znowu jakiś głos każe mówić: Tym się nie przejmujcie się, damy radę. (...) Podręczniki i zeszyty – coś mamy, język – translator w ruch, szybkie tłumaczenie tekstów z podręczników na ukraiński, plan lekcji – tłumaczymy, dowozy – tłumaczymy, pojawiają się na

wszystkich drzwiach informacje po polsku, ukraińsku i angielsku. Najtrudniej mają nauczyciele młodszy... nie znają rosyjskiego, nie chcemy go używać, jednak czasami nie ma wyjścia. W salach lekcyjnych pojawia się alfabet, kwiatki, serduszką i inne symbole w kolorach flag polskiej i ukraińskiej. Wielki napis nad drzwiami wejściowymi szkoły „Zapraszamy” po polsku i ukraińsku. Cóż, i nam udziela się pewien rodzaj ekscytacji i oczekiwania. Strach przekuwamy w działanie. Damy radę, przecież zawsze dajemy radę. Przychodzi 18 dzieci... w różnym wieku. Mamy Dawida, chłopca z Ukrainy, który jest już naszym uczniem od roku. Pomaga. (...) Po trzech tygodniach dochodzą kolejne dzieci. I okazuje się, że te pierwsze to już całkiem niezłe sobie radzą... teraz nauczyciele przygotowują po trzy lekcje: dla dzieci polskich, dla dzieci ukraińskich i dla nowych – ukraińskich. Nie tworzymy oddziałów przygotowawczych, nie mamy możliwości lokalowych, dzieci jest sporo, jednak dobrze się czują w swoich grupach rówieśniczych, klasy nie są liczne. Skoro coś działa, to nie ma co zmieniać na siłę. (...) Zaczyna się proza szkolnego życia: klasyfikacja, koniec roku i pytanie: Co dalej? Poczekamy, zobaczymy. Jednak czas na podsumowanie. Kończymy rok szkolny z 25 dziećmi na 213 wszystkich. Wszyscy klasyfikowani, dwóch uczniów klasy ósmej ukończyło szkołę. Wszyscy deklarują, że jeżeli wojna będzie trwała, to wrócą we wrześniu. Na koniec roku robimy Bal Oskarowy. Rozdajemy statuetki i nagrody, „odrabiamy” zaległą zabawę choinkową, której od dwóch lat nie było... Ukraińscy chłopcy z klasy ósmej tańczą poloneza. I okazuje się, że jest dobrze. Przychodzą szczęśliwe mamy ukraińskie i dziękują tak, że serce mięknie. Dzieciaki, które zawsze biegną i przytulają się z uśmiechem: „Oooo, pani dyrektorko...” Nie mieliśmy ani jednej sytuacji konfliktu między dziećmi polskimi i ukraińskimi, żaden rodzic nie przyszedł ze skargą, że przez dzieci ukraińskie zaniedbaliśmy edukację polskich dzieci. Tylko my nauczyciele jesteśmy bardzo zmęczeni i... dumni. Cały czas trzeba było podwójnie pracować, podwójnie czuwać i reagować, wspierać, tłumaczyć. (...) Dlaczego u nas się udało? Przede wszystkim zadziałało to, że ogólnie mamy dobrą sytuację wychowawczą. Szkoła liczy 200 uczniów z dziećmi z oddziałów przedszkolnych. Kadra pedagogiczna to 20 osób. Tworzymy dobry zespół, co w sytuacjach kryzysowych jest niezwykle ważne. Nie boimy się wyzwania i potrafimy mówić o tym, co nam nie wyszło lub w danej sytuacji się nie sprawdza. Umieemy i często się chwalimy. Utrzymujemy dobre relacje z rodzicami i szeroko rozumianym środowiskiem. Przyjęcie dzieci ukraińskich do szkoły potraktowaliśmy jako zadanie do wykonania. Zebraliśmy informacje, oszacowaliśmy możliwości i cały czas wymienialiśmy się spostrzeżeniami. Co dalej? Czas pokaże. Czasami tylko w naszej polskiej szkole, kiedy nasze ukraińskie dzieci spotykają się i bawią w świetlicy, to słysząc ich ojczysty język. I dobrze. Bo przecież są Ukraińcami”.

Jak wynika z relacji większości dyrektorów, w tym pani dyrektor ze Stołpia uczniowie z Ukrainy, którzy systematycznie uczęszczali na zajęcia lekcyjne dość szybko uczyli się porozumiewania w języku polskim. Niskim poziomem komunikacji wykazywali się uczniowie z dużą absencją. Dotyczy to zarówno uczniów z oddziałów przygotowawczych jak i z klas z uczniami polskimi. Podobnie wyglądała adaptacja do nowych warunków edukacyjnych. Ważne było systematyczne uczęszczanie tych uczniów na zajęcia szkolne. Istotne w tym wszystkim jest to, że dyrektorzy radzili sobie w swoich warunkach, jak tylko potrafili najlepiej. Pani Teresa Misiuk Lubelski Kurator Oświaty na bieżąco przekazywała dyrektorom szkół wszelkie informacje dotyczące kształcenia dzieci uchodźców z Ukrainy podczas spotkań online. Dyrektorzy wymieniali się doświadczeniami w tym zakresie. Wszyscy starali się zapewnić jak najlepsze warunki pobytu w naszych szkołach z zapewnieniem poczucia bezpieczeństwa.